



PRZED KONFERENCJA TRZECH MINISTRÓW W MOSKWIE

Wkrótce już rozpocznie się w Moskwie konferencja ministrów spraw zagranicznych St. Zjednoczonych, Anglii i ZSRR. Ze szczególnym napięciem oczekuje się jej w kołach polskich. Ma ona bowiem ostatecznie zatwierdzić kwestię stosunków polsko-sowieckich. To jest jej najważniejszym celem. Jak podkreśla "News Chronicle" bez zatwierdzenia tej sprawy nigdy nie będzie można mówić o spokoju we wschodniej Europie.

A unormowanie stosunków polsko-sowieckich nie jest łatwym orzechem do zgryzienia. Stosunki te są nadzwyczaj skomplikowane. Wysiłki rządu polskiego w kierunku nawiązania i utrzymania dobrych stosunków z Sowietami rozbił się o złą wolę bolszewików. Chcąc mieć wolne ręce odnośnie Polski skwaśliwie skorzystali ze sprawy katyńskiej, by zerwać stosunki dyplomatyczne, mocno nawiązane w pierwszych latach wojny. Polska znalazła się znów w stanie wojennym z ZSRR. Mimo, że nie toczyliśmy walk z bolszewikami, mimo, że nie zajęli oni naszych obszarów - wojna trwa. Skierowana ona jest przede wszystkim przeciw "tajnej okupacji" sowieckiej, polegającej na tym, że Sowiety rozsiały po całym naszym kraju swe agentury w rodzaju Polskiej Partii Robotniczej i Gwardii Ludowej, przekształconej ostatecznie w Armię Ludową. PPR ma za zadanie przygotować masy chłopskie i robotnicze pod względem politycznym do przyjęcia ustroju sowieckiego oraz na wyłonić z siebie kadry przyszłej administracji sowieckiej, które już realizuje przez t. zw. Narodowe Komitety Walki. Armia Ludowa, jako wojskowy organ sowiecki ma na celu wywołanie wybuchu powstania w Polsce w momencie dla sowieckiej koncepcji strategicznej najbardziej sprzyjającym oraz na przeprowadzić siłą inkorporację ziem położonych na wschód od Bugu do ZSRR a na pozostałych terenach polskich wprowadzić ustrój radziecki.

Czyż wobec tych faktów może być mowa o dobrych stosunkach naszych z Sowietami? Konieczna jest interwencja naszych sprzymierzeńców, aby uskromić apetyty sowieckie. Interwencji takiej możemy być pewni: krew naszych żołnierzy nie została rozlaną daremnie, za jej cenę uzyskaliśmy potężnych sojuszników, którzy muszą odważnie się za wierność i nie pozostawiać nas w potrzebie na łasce losu. Tego możemy być pewni.

Prasa angielska w miarę zbliżania się konferencji coraz dobitniej podkreśla zasługi Polski wobec aliantów i konieczność odwdziaczenia się Polsce.

Czy jednak konferencja w Moskwie spełni pokładane w niej przez nas nadzieje? Czy Sowiety, które dotychczas z perfidią trzymają się na uboczu w gronie aliantów, nie mając żadnych jasnych przyrzeczeń, nie będą znów grały na zwłokę, czekając z zatwierdzeniem kwestii stosunków z Polską do momentu, kiedy wojska ich, które rozpoczęły nową niespodziewaną wielką ofensywę, znajdą się na ziemiach naszych? Polityka nie zna sentymentów, oparta jest na wyrachowaniu i sile zbrojnej. Wierzymy, że alianci a przede wszystkim Anglia, potrafią wywrzeć odpowiedni wpływ na postępowanie Sowietów. Gdyby te zwlekały z zatwierdzeniem sprawy stosunków z Polską, gdyby konferencja ministrów zakończyła się fiaskiem, to według słów Churchilla, w sprawie tej decydować będzie konferencja trzech: Roosevelta, Churchilla i Stalina, która ma się zebrać przed końcem br.

Niewiele już czasu dzieli nas od konferencji trzech ministrów spraw zagranicznych. Już wkrótce dowiemy się jaki będzie jej wynik. Obojętnie jaki on będzie - my budujemy swą przyszłość na sile oręża własnego i naszych wiernych przyjaciół.

CO CIAZY NA STOSUNKACH ALIANKO-SOWIECKICH?

Rozszyfrowanie stosunków między Anglią, USA i ZSRR jest w tej chwili jeszcze trudne. Gra prowadzi się z takim narciadem zręczności taktycznej przez wspaniale pracującą dyplomację angielską, że nie sposób uchwycić jakiegokolwiek jej linii tej całej gry. Tym większą wartość mają wszystkie fragmenty, które niebawem pozwolą zobaczyć całość tej skomplikowanej gry. Oto szereg fragmentów tego rodzaju zestawionych z prasy szwajcarskiej:

"Baseler Nachrichten" z 17 sierpnia komentując nową Roosevelta, wygłoszoną w drugą rocznicę Karty Atlantyckiej, dodaje, że nie jest pewnie samym tylko przypadkiem, iż Roosevelt tak mocno podkreślał prawo samostanowienia wszystkich narodów i prawo do wyzwolenia z wszelkiej nędzy. Dziekan ten dodaje: "To znaczy innymi słowy, sprawa państw bałtyckich, Jugosławii, Polski i niejedna inna".

"Baseler Nachrichten" z 18 sierpnia stwierdza, że amerykańska opinia jest coraz bardziej niechętna w stosunku do ZSRR zwłaszcza, gdy Stalin ostentacyjnie wyraził "ostro niezadowolenie" z tego, że ZSRR odmówił nawet urządzenia lotnisk amerykańskich na terytorium sowieckim, celom wznowienia wojny przeciw Rzeszy Niemieckiej. A cóż tu dopiero mówić o bazach sowieckich przeciwko Japonii.

"Baseler Nachrichten" z 12 sierpnia stwierdza, że Churchill i Roosevelt dostrzegają już wyraźnie infiltrację sowiecką na Bałkany, zagrożenie Polski i wszystkich państw leżących na krawędzi ZSRR. Na ten temat "czterdzieści w Europie tylko nie na Bałkanach. Uważa on Bałkany za wyłączność sowiecką, strażniczą strefę wpływów".

"Baseler Nachrichten" z 12 sierpnia stwierdza: "Wczorajsza moskiewska 'Prawda' skarży się, że Bonasz nie może wyjechać do Moskwy i uważa to za winę rządu angielskiego".

Wreszcie należy zwrócić uwagę na nowe zupełnie zagażnienie, które się wyruszyło obecnie podczas rocznic waszyngtońskich a które nie zostało dotąd poruszone przez żadną propagandę krajów państw walczących. Jest to sprawa niemiecka. Głosy te cytują za prasą szwajcarską: "Neue Züricher Zeitung" z 17 sierpnia stwierdza, że w Quebec omawiano głównie stosunek ZSRR do Rzeszy na wypadek, gdyby w Rzeszy nastąpiło tak nagłe zatłamanie jak we Włoszech. Zdaniem tego dziennika "dążenie do stworzenia drugiego frontu przez aliantów jest coraz silniejsze, nie tylko ze względu na front wschodni". "Neue Züricher Zeitung" z 18 sierpnia w artykule pod tyt. "Od Casablanka do Quebec" oświadcza, że to kłopot niemiecki, które widziały w Anglii i USA wrogą żądania bezwarunkowej kapitulacji. Ten moment wykorzystał Stalin i mentalnie oszpecał t.zw. Komitet Wolnych Niemców w Moskwie. W manifestie zatytułowanym "Wolność Niemiec" odmalowano w ciemnych barwach widno bezwarunkowej kapitulacji. Równocześnie obiecuje się armii niemieckiej powrót do kraju z bronią i bagażem, jeżeli w Niemczech utworzony zostanie inny rząd.

Wszystkie te cytaty podane są bez naszych własnych komentarzy. Należy oczekiwać potwierdzenia tych informacji przez fakty.

"DEUTSCHLAND ERWACHE"

- to było hasło wysuwane od lat przez hitlerowców, hasło wypisywane na wszystkich murach i parkanach miast Rzeszy, hasło, którym zyskiwano przy wyborach miliony głosów niemieckich, którym hitlerowcy zdobyli władzę. Hasło to spełniło się. Niemcy budzą się obecnie każdej nocy. Budzi ich ryk syren wzywający mieszkańców Rzeszy do schronów przeciwlotniczych. Przebudzenie jest może nieco inne, niż to sobie Hitler i Goebbels wyobrażali, ale nie mniej głębokie. Los jest czasem złośliwy. Jakże ironicznie, jak szyderczo brzmią dzisiaj w początku piątego roku wojny te hasła hitlerowców: "Deutschland erwache". Cacieli przebudzenie Niemiec, mają je dzisiaj.

Nastroje niemieckie

Wśród Niemców rozpuszczane są plotki opracowane bezwzględnie w sztabie p. Goebbelsa, a powtarzane jako "bajeczki", że niemieckie łodzie podwodne przywiezły kilkaset lotników japońskich, gotowych do "działania", czyli rzucenia się z całym samolotem na upatrzony cel/oczywiście w Anglii/. Złe musi być z nastrojem niemieckim, jeżeli trzeba go podać bajeczką o tak "sądowej" broni, że z zapatem lotników niemieckich, jeżeli dla poświęceń dla ojczyzny potrzebują zastępstwa kolegów japońskich, że z pięcioma kłopotami w głowach niemieckich skoro wierzą w takie bajeczki.